

GŁOS POMORZA

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się

KOSZALIN
SŁUPSK

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XXXVI NR 144 (11484) Środa, 21 czerwca 1989r. CENA 25 zł Wyd. 12 PL ISSN 0137-9526 Nr indeksu 35024

Truskawek jest coraz więcej

Przetwórnice owoców pracują w dzień i w nocy

(Inf. wł.) Choć sezon owocowy dopiero się rozpoczął, w przetwórnicy owoców praca wręcz nieustannie trwa. Z każdym dniem rośnie liczba truskawek.

Kombinat Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych w Karnieszewicach z własnych plantacji skupuje codziennie 30 ton. Od początku akcji do poniedziałku przyjęto tutaj 130 ton truskawek. Z punktów w terenie owoce przywożone są do zakładu przed 4 rano. Czynne są tu dwie linie do przerobu i zamrażania owoców. Pracują na trzy zmiany. Truskawki prosto z plantacji trafiają do komór chłodniczych i stamtąd — na stoły, gdzie są myte i sortowane. Potem ulegają zamrożeniu w tunelu fluidyzacyjnym, pakowane są do kontenerów w których wędrują do chłodziń.

Truskawek na krzakach jest bardzo dużo, w większości są to jednak owoce drobne, tak drobne jak przed rokiem, ale za to nieporażone przez choroby. Opawiam się jednak, że plon będzie mniejszy od ubiegłorocznego — mówi zastępca dyrek-

tora, Piotr Bulikowski. — Zmieniliśmy trochę normę. Przedtem owoce, by odpowiadać pierwszej klasie jakości musiały mieć 2 cm średnicy, a teraz wystarczy gdy mają 1,5 cm.

Przetwórnica Przedsiębiorstwa Przemysłu Chłodniczego w Koszalinie również pracuje przez całą dobę. Tu do przerobu truskawek zatrudniono Ochotniczy Hufiec Pracy z Nowego Sącza. Dzienny skup owoców wynosi 100 ton, a do tej pory firma przyjęła 238 ton. Fachowcy oceniają, że w piątek, sobotę i niedzielę dostawy osiągną 200 ton. I wtedy zakład ten, podobnie jak Karnieszewice, będzie nie tylko zamrażać owoce, ale także pakować je w beczki i schładzać.

(dokończenie na str. 2)

Narada Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego

Zgodnie z osiągniętym porozumieniem, w pierwszej dekadzie lipca 1989 roku odbędzie się w Bukareszcie kolejna narada Doradczego Komitetu Politycznego Państw — Stron Układu Warszawskiego. (PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR oceniło wyniki wyborów oraz układ sił politycznych powstający w Zgromadzeniu Narodowym. Omówiono kierunki działania partii w najbliższym okresie oraz przygotowania do XIII Plenum Komitetu Centralnego. (PAP)

Józef Serafin i Camerata Nova — pierwszymi wykonawcami

Dziś inauguracja XXIII Festiwalu Organowego

(Inf. wł.) Stałe miejsce w kalendarzu imprez kulturalnych ma Festiwal Organowy organizowany już od 23 lat przez Koszalińskie Towarzystwo Muzyczne przy udziale Państwowej Filharmonii im. Moniuszki oraz Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Koszalinie.

— Jeszcze przed ukończeniem zesłonocej imprezy wraz z kierownikiem artystycznym, Wacławem Kubickim, wysłaliśmy zaproszenia do wykonawców, których chcieliśmy widzieć i słyszeć w tym roku — mówi urzędujący wiceprezes KTM, Fred Wojan. — Niestety, ze względu na brak wolnych terminów nie wszyscy mogli przyjąć propozycję występów, część zaś podawała inne daty. Uzgodnienia trwały tak długo, że dopiero przed tygodniem mogłem przekazać do spółdzielni „Intropoli” cały program festiwalu. Mam nadzieję, że spółdzielnia dokona cudu i w ekspresowym tempie wykona ten informator.

W ciągu 22 lat w katedrze występowały najwybitniejsi wirtuozi gry organowej oraz wokaliści i zespoły wokально-instrumentalne z kraju i zagranicy.

(dokończenie na str. 2)



Koszalinianie wytańczyli pierwsze miejsce

(Inf. wł.) V Spotkania Taneczne oraz mistrzostwa Polski w tańcach disco i break-dance w Piotrkowie Trybunalskim przyniosły sukces koszalińskim tanecznikom. Do finału zakwalifikowali się trzy zespoły taneczne break-dance: z Miejskiego Ośrodka Kultury, Młodzieżowego Domu Kultury i Wojewódzkiego Domu Kultury.

Także finały rozegrane w dniach 16—17 bm. były pomyślne dla Koszalinian. Pierwsze miejsce zajął zespół Miejskiego Ośrodka Kultury „Top-Toy’s”, prowadzony przez Grzegorza Stanisławskiego. W konkursie solo szóste miejsce przypadło bratu Grzegorza — Wojciechowi Stanisławskiemu.

Po zwycięskich finałach zespół „Top-Toy’s” z Koszalina zaproszony został na mistrzostwa krajów socjalistycznych w tańcach break-dance, a także na tournée po Czechosłowacji. (beł)

Próba rekordowego przemytu

Praga (PAP). Czechosłowacka służba celna na przejściu granicznym między CSRS a Austrią w Petrzalce ujawniła rekordową w krajach socjalistycznych próbę przemytu. 48-letni obywatel PRL, właściciel prywatnej taksówki z Zakopanego usiłował wywieźć do Austrii w starannie zamaskowanych skrytkach samochodu volvo walutę wszystkich europejskich krajów socjalistycznych w wysokości 300 tys. zł. 350 tys. rubli, 150 tys. forintów, 50 tys. lewów itd. W skrytkach, których przygotowanie — zdaniem celników — musiało trwać całe miesiące, znajdowało się ponadto 6125 obrączek ślubnych. Łączną wartość zatrzymanych walut i przedmiotów oceniono — jak poinformował konsulat generalny PRL w Bratysławie — na 5.150.400 koron.

Prokuratura w Bratysławie zastosowała wobec przemytnika areszt tymczasowy.

Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej

Ogłoszenie wyników ponownego głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu

20 bm. Państwowa Komisja Wyborcza ogłosiła oficjalne wyniki ponownego głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu przeprowadzonych 18 czerwca br.

Przewodniczący PKW prof. Alfons Klafkowski odczytał teksty obwieszczeń o wynikach ponownego głosowania i wynikach wyborów do Sejmu i Senatu przeprowadzonych w ostatnią niedzielę a następnie, po zapoznaniu się z danymi, członkowie komisji złożyli swe podpisy pod tekstami tych obwieszczeń.

Państwowa Komisja Wyborcza wyraziła podziękowanie za obywatelskie zaangażowanie społeczne i wkład pracy w sprawne przeprowadzenie wyborów czteremilionowej grupie osób: członkom obwodowych, okręgowych i wojewódzkich komisji wyborczych. Byli to przedstawiciele różnych środowisk i orientacji politycznych, którzy kierowali

się troską o praworządne przeprowadzenie wyborów, a w szczególności rzetelne ustalenie i przedstawienie ich wyników.

Komisja przyjęła do wiadomości uwagi złożone do protokołu przez niektórych członków Okręgowej Komisji Wyborczej nr 50 w Krakowie oraz zarzuty męża zaufania ob. Tadeusza Walickiego i uznając się niewłaściwą do rozpoznania sprawy postanowiła przekazać materiały Sądowi Najwyższemu. PKW przyjęła też do wiadomości zarzuty członków Komisji Obwodowej nr 8 w Bieleńskach w okręgu nr 49 w Krakowie dotyczące bezprawnego wpływu na wynik wyborów. PKW postanowiła

przekazać te materiały Prokuraturze Wojewódzkiej w Krakowie.

Podczas posiedzenia członek Państwowej Komisji Wyborczej Piotr Andrzejewski złożył oświadczenie w sprawie nowelizacji ordynacji wyborczej w trybie dekretu Rady Państwa. W oświadczeniu tym podzielił on poglądy wyrażone na posiedzeniu komisji 16 czerwca br. przez przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w PKW i podane do publicznej wiadomości w komunikacie z tego posiedzenia. (PAP)

Fragm. obwieszczenia PKW dotyczący oficjalnych wyników drugiej tury wyborów w Koszalinie i Słupsku zamieszczamy na str. 2.

Bogaty program Centralnych Dni Morza

Dzień Portowca i Marynarza w PZB

(Inf. wł.) Obchody Centralnych Dni Morza są okazją do organizowania uroczystości w poszczególnych przedsiębiorstwach gospodarki morskiej. We wtorek, 20 bm. w kolońskiej kawiarni ośrodek wypoczynkowy „Chalkozyn” odbyła się zakładowa akademii Polskiej Żeglugi Bałtyckiej.

Dyrektor PZB Stefan Gębicki powitał załogę i zaproszonych gości z sekretarzem KW PZPR w Koszalinie Stanisławem Bartoszewskim.

Rozpoczynając spotkanie portowców i marynarzy S. Gębicki mówił o osiągnięciach przedsiębiorstwa. W minionym roku przewiozło ono rekordową liczbę pasażerów, bo aż 445 tys. Również bieżący rok zapowiada się dobrze. PZB spodziewa się przewieźć pół miliona pasażerów i ponad 100 tys. samochodów. Na bazach promowych poważnie wzrosły przewozy towarowe. Koszt uzyskania jednego dolara jest tu najniższy w całym resorcie. Stąd też zagraniczne instytucje kredytowe oferują firmie dogodne warunki finansowania inwestycji tonazowych.

(dokończenie na str. 2)



Na zdjęciu: Kpt. ż.w. Józef Nowocień odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Odznaczenie wręcza sekretarz KW PZPR Stanisław Bartoszewski.

Fot. K. Ratajczyk

Pierwszy polski prywatny armator

Mamy już pierwszego prywatnego armatora: w Szczecinie rozpoczęła działalność spółka „Baltic-Uni-Service”, której współudziałowcami jest trzech Polaków oraz przedsiębiorca z RFN. Posiada ona już pierwszy statek, który wkrótce spodziewany jest w Szczecinie; tu otrzyma nazwę „Rega” i rozpocznie służbę pod polską banderą. Jednostka ta, o nośności 2 tys. ton, której portem macierzystym będzie Szczecin, ma być eksploatowana na liniach bałtyckich oraz prowadzących przez Morze

Północne. W następnych tygodniach spółka ma wyczerperować — również do pracy na tych liniach — drugą jednostkę.

„Baltic-Uni-Service”, który powstał przy wykorzystaniu możliwości stworzonych nowymi aktami prawnymi, chce zająć się nie tylko działalnością armatorską. W planach jest również m. in. świadczenie usług agencji maklerskich związanych z obsługą statków w portach. (PAP)

Nagroda Funduszu Literatury za „Niezlomnego z Nazaretu”

(Inf. wł.) Przyznane zostały, cieszące się znacznym prestiżem, doroczne nagrody Funduszu Literatury. Nagrodami tymi wyróżniane są dzieła literackie o wysokich walorach intelektualnych i artystycznych, wybitne osiągnięcia literackie, wartościowe dzieła o literaturze, a także osiągnięcia w wydawnictwie i upowszechnianiu literatury polskiej.

Wśród nagród przyznanych za rok 1988 w dziedzinie prozy, na pierwszym miejscu figuruje nazwisko słupszanina Ryszarda Kurylczyka jako autora książki „Niezlomny z Nazaretu” (wydana przez IW Pax). Obok niego, nagrodę w tym dziale otrzymał Witold Zalewski za książkę „Wysłannik”, zaś wyróżnienia tak głośno ostatnio bestsellery jak „Statek na Hel” J. Łozińskiego, czy „Repatrianci” St. Srokowskiego. (c)

Dziś o godz. 10.52 zaczyna się lato

Dziś o godz. 10.52 czasu środkowoeuropejskiego słońce przejdzie ze znaku bliźniąt w znak raka i rozpocznie się astronomiczne lato. W naszym klimacie czerviec to obok lipca najcieplejszy miesiąc roku.

W Polsce lato klimatyczne wypredza znacznie lato kalendaryczne. Pojawia się ono jednocześnie na zachodnich i wschodnich krańcach Polski już na przełomie maja i czerwca. 30 maja zaczyna się w Warszawie i Krakowie, 1 czerwca w Tarnowie i Poznaniu. Najpóźniej pojawia się na Wybrzeżu — 13 czerwca w Świnoujściu. (PAP)

Zderzenie statku z górą lodową

Moskwa (PAP). Wszyscy pasażerowie i cała załoga radzieckiego statku pasażerskiego „Maksim Gorki”, który we wtorek nad ranem zderzył się z polem lodowym w odległości 300 km na zachód od Spitsbergenu, zostali uratowani i są bezpieczni. Poinformował o tym w Bonn dyrektor zachodniemieckiej agencji turystycznej Phoenix, której klienci znajdowali się na pokładzie statku.

Według Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, na pokładzie jednostki znajdowało się 575 pasażerów (głównie zachodniemieckich turystów) i 377 członków radzieckiej załogi. Służby ratunkowe ZSRR i Norwegii, które pospieszyły na pomoc, w pełni kontrolują sytuację. W akcji ratunkowej uczestniczyły statki norweskiej ochrony przybrzeżnej oraz radzieckie i norweskie śmigłowce. Rozbitków przewieziono na Spitsbergen.

Gdy statek w gęstej mgle zderzył się z polem lodowym, w części dziobowej powstały dwie dziury. Uruchomiono dwie silne pompy, które usuwały wodę ze statku. Według przedstawicieli norweskiej straży przybrzeżnej, statek, który przechyłony na bok i dźwim w dół, znajduje się w dość stabilnej pozycji i nie grozi mu zatonięcie.



Na zdjęciu: helikopter nad łodzią ratunkową z pasażerami statku.

CAF-AP

Na rynku — jak w Wieży Babel

(Inf. wł.) — Ale tu jest towaru, „mózg staje”. Ile milionów złotych tutaj leży — podziwiała targowisko pewna pani. Istotnie, koszaliński rynek był w miniony wtorek nadzwyczaj obficie zaopatrzony.

Przytargowy plac szczególnie wypełniały samochody dostawcze z najprzeróżniejszych zakątków Polski — z poznańskiego, pińskiego, konińskiego, radomskiego. Klientom oferowano ogromne ilości młodej kapusty (100—150 zł główka), kalafiorów (300—450 zł), młodych ziemniaków (250 zł 1 kg), pomidorów (1300—1600 zł) podczas gdy w sklepach i miejskich warzywniakach były one ostatnio po 2 tys. zł. Sporo było marchwi, młodej cebuli, botwiny (50—80 zł pecek), nieco mniej, niż ostatnio — salaty (50 zł).

Hala targowa przekształcała się we wtorek w istną handlową Wieżę Babel. Oprócz ojczystego języka oraz języków naszych wschodnich

i zachodnich sąsiadów — które bynajmniej już nikogo tutaj nie dziwi — usłyszeć można było angielski, czeski...

Dość liczna grupa sprzedawców stanowiły przybysze ze Związku Radzieckiego. Po ofercie sądząc, orientację w naszych rynkowych brakach, oraz w zainteresowaniach miejscowych klientów mającym niegorszą. Przywożą masowo damską bawełnianą bieliznę, dresy (15—22 tys. zł), haftowaną pościel (20—22 tys. zł za komplet), sztućce, emaliowane garnki (18—20 tys. zestaw kilku sztuk), kakao, czekoladę (600—800 zł), kapy i kocy (25 tys. zł), elektryczny sprzęt kuchenny, sprzęt fotograficzny, telewizory (800 tys. zł), a

(dokończenie na str. 2)

Nie musisz mieć milionów, by uszczęśliwić ukochaną! Kup jej los loterii fan-towej „Głosu Pomorza” i „Zbliżeń”. Mały wydatek — a szczęście tuż, tuż!

Kalendarz

Niekiedy człowiek pokazuje więcej geniuszu w swym błędzie, niż przy odkrywaniu prawdy. (Denis Diderot)

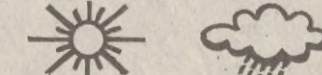
Imieniny — Alicji, Alojzego

1963 — Francja wycofała marynarkę wojenną z wojny zbrojnych NATO

1945 — siłki japońskie, stacjonujące na Okinawie, skapitulowały przed dowód-

stwem armii amerykańskiej
1908 — zmarł Nikołaj Rimski-Korsakow, kompozytor rosyjski

Wschód słońca o 4.17, zachód o 21.30.



Dziś ma się utrzymać ten sam typ pogody co wczoraj — a więc zachmurzenie małe i umiarkowane, temperatura maksymalna w dzień do 24 stopni. Wiatr słaby i umiarkowany, północny. (par).

15 czerwca 1941 roku z Tokio do stacji odbiorczej „Wiesbaden” koło Władywostoku nadany został zaszyfrowany komunikat: „Atak na szerokim froncie nastąpi o świcie 22 czerwca”. Autorem tej sensacyjnej depeszy był Richard Sorge — słynny agent wywiadu radzieckiego, pracujący w Tokio jako niemiecki korespondent „Frankfurter Zeitung”. Sorge będąc zaufanym niemieckim attaché wojskowym — późniejszego ambasadora Niemiec w Japonii, miał także — poprzez swoich współpracowników — dostęp do samego premiera Japonii, księcia Konoe.

DEPESZA z 15 czerwca dotyczyła terminu ataku Niemiec na Związek Radziecki. Nie było to pierwsze ostrzeżenie radzieckiego agenta nadesłane przez niego do centrali. Nieco wcześniej — 12 czerwca, Sorge przekazał do Moskwy informację o tym, że 150 niemieckich dywizji skoncentrowanych zostało na granicy niemiecko-radzieckiej i tylko czeka na rozkaz ataku, który ma nastąpić 20 czerwca. W trzy dni później Sorge skorygował datę ataku.

Informacje płynące do Moskwy z Japonii nie były jedynymi. „Ostrzeżenia o szykującej się niemieckiej agresji przeciwko ZSRR docierały z różnych stron, z najrozmaitszych źródeł — pisze radziecki historyk Aleksander Niekricz. Napływały one do Moskwy w postaci meldunków okręgów wojskowych, danych służby pogranicznej, materiałów z prasy i radia zagranicznego, wreszcie kanałami wywiadowczymi i dyplomatycznymi.

Jednym z tych, którzy ostrzegali, był generał-major I. Susłoparow — radziecki attaché wojskowy we Francji. „Na przełomie kwietnia i maja 1941 roku — wspominał w rozmowie z A. Niekriczem — miałem już informacje o szykującej się agresji przeciw ZSRR, otrzymane od wojskowych attaché: jugosłowiańskiego, chińskiego, amerykańskiego, tureckiego i bułgarskiego, z którymi w tym czasie utrzymywałem dobre stosunki. Z wszystkich danych, którymi rozporządzałem, wynikało, że Niemcy kończą przygotowania do agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu”. Odpowiedni raport Susłoparow wysłał w połowie maja.

Ostrzeżenia przed mającą nastąpić agresją napływały do Moskwy także z Zachodu. Pierwszym ostrzeżeniem poprzez obecne kanały dyplomatyczne było poinformowanie 1 marca 1941 roku radzieckiego ambasadora w Waszyngtonie — K. Umana — przez zastępcę sekretarza stanu Sumnera Wellesa o szczegółach zatwierdzonej przez Hitlera dyrektywy numer 21, czyli planu Barbarossa. Jak wiadomo, był to plan ataku na Związek Radziecki.

Działania mające na celu ostrzeżenie Rosjan podjął też brytyjski premier Winston Churchill. Dysponował on raportami angielskiej służby wywiadowczej, z których wynikało, że Niemcy koncentrują na wschodzie ogromne siły i że wcześniej czy później siły te rzucone zostaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Churchill — zjadłszy antykomunizm, postanowił pomóc Stalinowi ostrzegając go przed groźącym niebezpieczeństwem. Nie był to oczywiście przejaw altruizmu. O to brytyjskiego premiera nie należy podejrzewać. Decydującą rolę odegrały interesy Wielkiej Brytanii. Churchill zdawał sobie doskonale sprawę, jak wielką ulgą w prowadzeniu działań wojennych dla jego kraju byłoby rozpoczęcie przez Niemcy wojny na dwa fronty. Zdawał sobie również sprawę ze słabości Związku Radzieckiego, kłopotów kadrowych Armii Czerwonej po wielkich czystkach w latach 30., kiedy na rozkaz Stalina stracono większość kadry dowódczej. Uważał, że należy w porę ostrzec Stalina, aby w momencie niemieckiego ataku Związek Radziecki zbyt szybko nie załamał się, aby mógł

przez dłuższy czas walczyć w walce na rozległych przestrzeniach duże siły niemieckie.

4 kwietnia 1941 roku Churchill wysłał do swojego ambasadora w Moskwie — Stafforda Crippsa list z poleceniem osobistego doręczenia go Stalinowi. List zawierał ostrzeżenie o mającym nastąpić 30 czerwca ataku niemieckim. Okazało się jednak, że brytyjski ambasador nie miał możliwości dotarcia do Stalina. Cripps nie uzyskał również audiencji u Molotowa — prawej ręki radzieckiego dyktatora. Dopiero w dwa tygodnie od otrzymania listu ambasadorowi udało się go doręczyć. Ludowemu Komisarjowi Spraw Zagranicznych, czyli radzieckiemu MSZ-owi. List — jak

22 CZERWCA 1941 ROKU

Stalina ostrzegano

powiadomiono ambasadora brytyjskiego — 22 kwietnia wreszcie dotarł do Stalina. Skutku jednak żadnego nie odniósł, podobnie zresztą jak i wcześniejsze ostrzeżenia.

DLA CZEGO Stalin ignorował ostrzeżenia płynące z różnych źródeł — zarówno od własnego wywiadu, jak i od przedstawicieli dyplomatycznych? Czy tak bezgranicznie wierzył Hitlerowi, że ten dotrzyma podpisanych wcześniej układów?

Stosunki polityczne niemiecko-radzieckie regulował układ o nieagresji z 23 sierpnia 1939 roku, uzupełniony tajnym protokołem o rozgraniczeniu stref interesów w Europie Wschodniej oraz traktat o przyjaźni i granicy z 28 września 1939 roku — uzupełniony dwoma tajnymi protokołami dodatkowymi. Pierwszy dotyczył Litwy i Polski, drugi — przeciwdziałania agitacji wymierzonej przeciw drugiej stronie.

Oprócz porozumień politycznych Związek Radziecki zawarł z Niemcami również umowy gospodarcze. „W latach 1939—1940 — stwierdza R. A. Miedwiediew w pracy „Ludzie Stalina” — ludowy komisarz handlu zagranicznego Anastas Mikołajew prowadził rokowania z niemieckimi delegacjami gospodarczymi i czuł nad sobą nacisk wykonaniem zawartych porozumień. Mimo że Niemcy już w 1940 r. nie dotrzymywali terminów dostaw sprzętu, pociągi z radzieckimi artykułami żywnościowymi i surowcami kursowały z ZSRR do Niemiec prawie do 21 czerwca 1941 r.”.

Brytyjskie ostrzeżenia Stalin traktował jako prowokację, mającą poróżnić go z Hitlerem i doprowadzić do starcia Niemiec ze Związkiem Radzieckim. Podejrzliwość Stalina wzmożła

się po ucieczce Rudolfa Hessa — zastępcy Hitlera — do Anglii 10 maja 1941 roku. Hess po wylądowaniu w Wielkiej Brytanii ostrzegł o bliskim już terminie niemieckiego ataku na ZSRR. Stalin sądził, że ucieczka Hessa jest elementem tajnych rozmów niemiecko-angielskich, mających na celu skłonienie Niemiec do ataku na ZSRR.

Można także przypuszczać, że na uspokojenie Stalina wpłynął list, jaki otrzymał od Hitlera w pierwszych miesiącach 1941 roku. Według relacji marszałka G. Żukowa — w 1941 r. szefa Sztabu Generalnego — sprawa wyglądała następująco: „W początkach 1941 r. listy otrzymaliśmy informacje o koncentracji znacznych sił niemieckich w Polsce, Stalin wystosował prywatny list do Hitlera, zawiadamiając go, że jesteśmy o tym fakcie poinformowani, że nas to dziwi i naszym zdaniem stwarza to wrażenie, że Hitler ma zamiar wystąpić przeciwko nam. W odpowiedzi Hitler przysłał Stalinowi list, również prywatny, i jak podkreślał w tekście — poufny. W liście ten napisał, że nasze informacje są prawdziwe, że w Polsce rzeczywiście skoncentrowane są duże oddziały

wojskowe. Jednakże on, będąc przekonany, iż Stalin nie przekaze tej wiadomości dalej, stwierdza, że koncentracja wojsk w Polsce nie jest wymierzona przeciwko Związkowi Radzieckiemu, że zamierza ściśle przestrzegać podpisanego przez siebie paktu, za co ręczy honorem głowy państwa. Natomiast jego wojska w Polsce zostały skoncentrowane w zupełnie innym celu. Terytorium zachodnich i centralnych Niemiec narażone jest na ataki angielskiego lotnictwa bombowego i łatwo je obserwować z powietrza. Dlatego też zmuszony został do przemieszczenia dużych kontyngentów wojsk na wschód po to, aby mieć możliwość, w Polsce, w ukryciu przebrojenia i przeformowania tych oddziałów. Jak zrozumiałem — stwierdza Żukow — Stalin uwierzył w to, co było napisane w liście”.

Stalin obawiał się — oprócz prowokacji angielskiej — także jakiejś prowokacji ze strony niemieckich dowódców, chcących wciągnąć Hitlera do wojny wbrew jego woli. Dlatego też radzieckie wojska pogranicza otrzymały rozkaz, aby nie podejmować walki, nawet w przypadkach ewidentnego naruszania granicy przez żołnierzy niemieckich, a także niemieckie lotnictwo. „Pomimo iż samoloty niemieckie również po zawarciu umów granicznych w dalszym ciągu naruszały granicę radziecką i prowadziły intensywny wywiad, wydano rozkaz, aby nie otwierać do nich ognia” — pisze cytowany już A. Niekricz.

Stalin obawiał się — oprócz prowokacji angielskiej — także jakiejś prowokacji ze strony niemieckich dowódców, chcących wciągnąć Hitlera do wojny wbrew jego woli. Dlatego też radzieckie wojska pogranicza otrzymały rozkaz, aby nie podejmować walki, nawet w przypadkach ewidentnego naruszania granicy przez żołnierzy niemieckich, a także niemieckie lotnictwo. „Pomimo iż samoloty niemieckie również po zawarciu umów granicznych w dalszym ciągu naruszały granicę radziecką i prowadziły intensywny wywiad, wydano rozkaz, aby nie otwierać do nich ognia” — pisze cytowany już A. Niekricz.

NIEKTÓRZY historycy sugerują, że Stalin starał się nie prowokować Hitlera, gdyż chciał zyskać na czasie do 1942 roku i wtedy... sam zaatakować. Tezę taką stawia m.in. Hélène Carrère d'Encausse w pracy „Stalin. Państwo terroru”. Do momentu, w którym gotów byłby do wojny, za wszelką cenę chciał mieć w

Hitlerze sojusznika. Nawet za cenę jakichś ustępstw terytorialnych czy rewizji zawartych traktatów. Tak można interpretować zmianę, jakiej dokonano w ZSRR 6 maja 1941 roku. Stalin objął wówczas stanowisko przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, czyli premiera, które wcześniej sprawował Molotow. Tym samym Stalin oficjalnie objął całą władzę i odpowiedzialność za politykę, dezawuuował także Molotowa, który przyczynił się do oziębienia stosunków radziecko-niemieckich. Za granicą zmiana interpretowana była jako zaproszenie Niemiec do pertraktacji, które Stalin prowadziłby osobiście. Niemcy jednak nie zareagowały.

Nie zareagowały także na kolejny „balon próbny” Stalina. Był nim specjalny komunikat TASS, opublikowany w prasie radzieckiej 14 czerwca. Komunikat stwierdzał m.in., że ruchy wojsk niemieckich nad granicą ZSRR nie mają nic wspólnego ze stosunkami radziecko-niemieckimi, a ZSRR pozostaje przekonany o lojalności Niemiec w wykonywaniu radziecko-niemieckiego paktu. „Według kół radzieckich — stwierdzał komunikat — pogłoski o zamiarze Niemiec zerwania paktu i rozpoczęcia ataku na ZSRR pozbawione są wszelkich podstaw. Przerzut zaś w ostatnich czasach niemieckich wojsk, uwolnionych od udziału w operacji na Bałkanach, do wschodnich i północno-wschodnich rejonów Niemiec związany jest, jak należy przypuszczać, z innymi motywami, nie mającymi nic wspólnego ze stosunkami radziecko-niemieckimi. Komunikat zawierał także zapewnienie, że Związek Radziecki przestrzegał i zamierza przestrzegać warunków radziecko-niemieckiego paktu o nieagresji.

Oświadczenie TASS skierowane było przede wszystkim do Niemiec, pozwalało Hitlerowi albo przyłączyć się do dementi TASS i potwierdzić dobre stosunki, albo też zaproponować nowe rokowania, w których sporne kwestie byłyby wyjaśnione.

Balon próbny okazał się jednak niewypałem. Niemcy po prostu zignorowali komunikat, prasa niemiecka nawet nie przedrukowała go. Sprawa ataku na ZSRR była już przesądzona, nie miały więc sensu — zdaniem Hitlera — jakiegokolwiek rozmowy.

Komunikat TASS, nie odnosząc skutku międzynarodowego, spowodował bardzo negatywne następstwa w samym Związku Radzieckim. „Konsekwencje tego komunikatu — pisze cytowana już francuska biografka Stalina — były dla ZSRR znaczne ze względu na jego demobilizujące działanie. W pierwszej połowie czerwca rósł niepokój ludności radzieckiej i dokonano się nawet coś w rodzaju samorządnej mobilizacji: prawie wszędzie zawieszono wydawanie przepustek, dowódcy nie opuszczali swoich jednostek, armia przygotowywała się do stawienia czoła agresorowi. Komunikat z 14 czerwca sprzyjał wzrostowi optymizmu opinii publicznej, co zaskadzało kontrastując z napięciem światowym”.

ATAK nastąpił około trzeciej nad ranem, 22 czerwca. „Gdy już po ataku Niemiec — pisze R. A. Miedwiediew — ambasador Schulenburg, wezwany na Kreml do Molotowa, przekazał mu formalne wypowiedzenie wojny, ten zdobył się tylko na jedno żałosne zdanie: czym sobie na to zasłużyliśmy?”

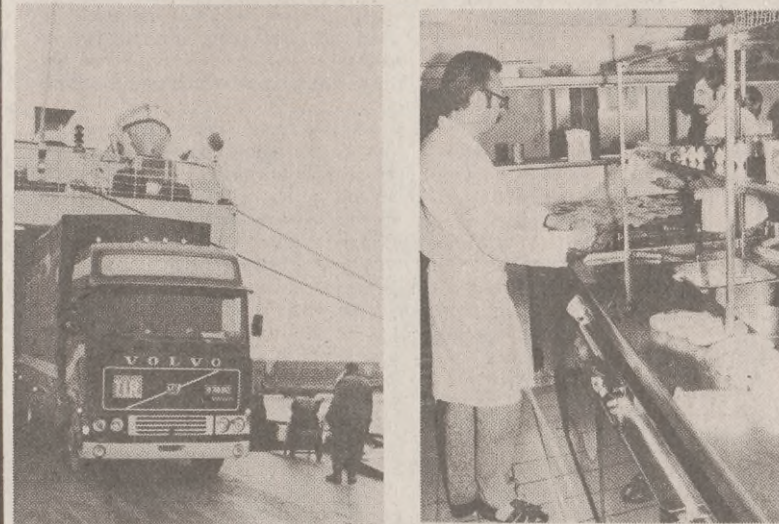
ROMAN DĘBECKI

Co ma zrobić właściciel nowego kompletu mebli, aby nie zatruć siebie i rodziny? Przy rozpakowywaniu i składaniu mebli, co nie trwa godzinami ze względu na wątpliwe dopasowanie elementów, trzeba pokoi cały czas wietrzyć. Idealem jest montowanie mebli w silnym przeciągu. Jednocześnie lakierowanie parkietu czy boazerii w ferworze urzędzenia mieszkania jest absolutnie wykluczone, gdyż może dojść do niezdrowej kumulacji trucizn. Dzieci do brzo byłoby wysłać do rodziny.

Gdy już regał postawimy, musimy przez wiele dni porządnie wietrzyć mieszkanie, by formaldehyd łatwiej wyparował. Pocięchy powinno się trzymać z daleka od mebla, a dzieci malutkich najlepiej do pokoju ze zdobyczą w ogóle nie wpuszczać. Kota, małego psa czy ptaka, długotrwały kontakt z nowym meblem, zwłaszcza w sztucznej okleinie, może kosztować życie. Jeśli mimo wietrzenia i upływu czasu domownicy zaczynają cierpieć na łzawienie i bóle głowy, najlepiej poprosić inspektora stacji sanitarno-epidemiologicznej o zbadanie stężenia formaldehydu. Potwierdzone zaświadczeniem przekroczenie norm (0,05 mg na m sześć. w mieszkaniu) upoważnia do żądania wymiany regału czy zestawu na mniej formaldehydowy.

TSKO jak tego dokonać, skoro niektórzy specjaliści twierdzą, że meble z zadanej, produkowanej u nas płyty, nie zapewnią bezpiecznego stężenia formaldehydu w mieszkaniu?

STELLA SAWAJNER



Na bazach promowych Polskiej Żeglugi Bałtyckiej trwa duży ruch. Sezon w pełni. Sześć promów utrzymuje stałe połączenia z Kopenhagą, Ystad, Helsinkami i Nynashamn oraz linie sezonowe do Roanø na Bornholmie i Rygi. Codziennie z usług promowych korzysta kilka tysięcy turystów krajowych i zagranicznych. Pokłady samochodowe są pełne. Kilkogodzinne przełoty promem turyści spędzają na pokładach, gdzie można się opalać bądź też skorzystać z szansy zagrania w ruletkę lub w automaty. Oto kilka migawek z promów PZB.

Fot. K. Ratajczyk



Albo regał, albo zdrowie?

Gdy meble trują...

Dziecko kaszle i skarży się na ból głowy, nie może odrabiać lekcji. Babci wciąż pokapują z oczu łzy, choć powodu do płaczu nie ma. Tępe pieką powieki, a mamie kręci się w głowie. Cóż za epidemia dotknęła rodziny? Może to alergia, może grypa, a może po prostu powodem jest nowy regał? Warto poradzić się lekarza, a potem poprosić inspektora stacji sanitarno-epidemiologicznej o zbadanie poziomu formaldehydu w pokoju. Przekroczenie dopuszczalnych norm będzie wyjaśnieniem nieoczekiwanych dolegliwości nekających wszystkich domowników.

Skąd w mieszkaniu formaldehyd? Niestety, meble z płyt drewnopochodnych są nasycone tym właśnie związkami. Oczywiście, zgodnie z normą do produkcji mebli powinno się używać tylko płyt wiórowych E1 i E2, zawierających odpowiednio 10 i 30 mg formaldehydu w 100 g płyty. Powinny one przejść obowiązkową atestację w Państwowym Zakładzie Higieny lub w Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni. Producent jest zobowiązany do odpowiedniego oznakowania płyty i odpowiada za zgodną z normą zawartość formaldehydu, ponadto powinien kontrolować jakość płyt w za-

kładowym, a także (co jakiś czas) branżowym laboratorium.

Producentów płyt sprzedających kontroli różnej maści — z NIK, sanepidu czy okręgowych urzędów miar i jakości. A i to wytwórcy mebli nie dowierzają oznaczeniom i często sami badają zgodność z normą stężenia formaldehydu w płycie. Dlaczego? Jeśli mebel uda się wyeksportować, to zagraniczny odbiorca z pewnością dobrze go przeatestuje i w razie stwierdzenia nawet minimalnych uchybień zwyczajnie odrzuca. A co z rodzimymi klientami? Trzeba przyznać, że zdarzają się wpadki i do mieszkań trafiają nie tylko podtruwające (takie są prawie wszystkie), ale wręcz trujące meble. Kto jest temu winien? Producent płyt, meblarzy czy system?

Przed wszystkim winien jest brak materiałów i... przepisy bankowe. Zaczynają od materiałów. Z listy 116 surowców używanych w meblarstwie tylko płyta wiórowa jest atestowana. Toksyczność sztucznych oklein, lakieru czy kleju nie jest badana, bo nie przewidują tego przepisy, choć sądząc go wydzielanym przez nowe meble „zapachu”, także te produkty nie są obojętne dla zdrowia. Ale za-trzymajmy się przy płycie. Specjaliści

twierdzą, że przydałoby się, aby poleżała w magazynie i odparowała formaldehyd, który z czasem rzeczywiście ulatuje z mebli i pokoi. Ile powinna poleżeć? Nasza ze trzy miesiące, a importowana z ZSRR dwa razy dłużej. Co zatem stoi na przeszkodzie, by płyta przeczekala najgorszy czas w zakładzie, a nie w postaci mebla, w naszych mieszkaniach? Pomijając brak płyt i groźbę przestojów, zakłady boją się jeszcze banku. Bank może bowiem naliczyć odpowiednie opłaty za gromadzenie nadmiernych zapasów, postraszyć niemałym podatkiem stabilizacyjnym. Skutek? Meble wietrzą się w ciasnych pokojach szczęśliwych nabywców...

Ministerstwo Zdrowia od paru lat domaga się nie tylko atestacji poszczególnych materiałów, służących do produkcji, ale całych kompletów meblowych. Zdaniem resortu komplety meblowe powinny być zaopatrzone w ocenę higieniczną, najlepiej przeprowadzoną w komorach, nasładowujących pokoje. Gdyby dany zestaw był szczególnie toksyczny, powinno się ostrzec o tym klientów. Niestety nie nie wskazuje na to, by producenci mieli ochotę zastosować się do tych luźnych propozycji, póki nie staną się obowiązującą normą. A i wtedy postarają się pewnie ją obejść.



„Prosto z Wiednia do Koszalina”

Na zaproszenie Ireny KĘDZIORY i Teodora SZADEJKO z FWP w Koszalinie przyjechała do województwa koszalińskiego POLSKA GRUPA ARTYSTYCZNA „Bene” im. Jana KIEPURY.

Przed dwoma tygodniami w Wiedeńskiej Staatsoper odbył się galowy koncert z okazji odsłonięcia popiersia wielkiego, polskiego śpiewaka i patrioty JANA KIEPURY. Uroczystość tę przygotowywali: ze strony Austrii dawny sekretarz Jana Kiepurzy znany krytyk muzyczny Marcel Prawy, ze strony polskiej dyrektor Polskiego Instytutu Kultury w Wiedniu prof. Bolesław Faron i oczywiście Ambasada PRL w Austrii. Koncert ten transmitowała

Austria (ORF) przez TV satelitarną, była to więc uroczystość nie tylko upamiętniająca osobę Jana Kiepurę ale i wielkie święto kultury polskiej w świecie. W koncercie tym obok wedy po Janie Kiepurze, wielkiej damy filmu i estrady pani Marty Eggerth wystąpiła Polska Grupa Artystyczna „Bene” w składzie: Beata Borkowska — flet, Marek Wąs — trąbka i solista Krzysztof Tułeczki — tenor. Pamiętamy tych artystów sprzed dwóch lat kiedy to ci sympatyczni wykonawcy rozśpiewali koszaliński amfiteatr włoskimi pieśniami. Tym razem chcąc udowodnić, że są Polakami wykonali Kujawiaka H. Wieniawskiego z tekstem J. Kiepurzy. Koncert w Wiedeńskiej Staatsoper stał się po-

czątkiem wielkiego cyklu koncertów po Austrii. Ci młodzi artyści dawali po trzy koncerty dziennie. I nic dziwnego, że po takim pracowitym tournée zapragnęli wypoczynku. A gdzie? Oczywiście, w naszym województwie! Nie zdradzimy miejsca zakwaterowania grupy „Bene” ale już możemy zdradzić tajemnicę, że będziemy mogli zobaczyć i usłyszeć naszych gości w Mielnie, Ustroniu Morskim, Darłowie i jeśli czas pozwoli 22 lipca w koszalińskim amfiteatrze. W programie najpopularniejsze włoskie pieśni: Santa Lucia, O sole mio, Wróc do Sorrento i oczywiście wyciskająca łzy wszystkich matek słynna Mamma.

Grupie „Bene” życzymy miłego wypoczynku, a sobie udanych koncertów.

Na zdjęciu grupa „Bene”, a wśród członków zespołu Marcel Prawy.



Nowy musical

„Miss Sajgonu”

Choć prapremiera dopiero 20 września, bilety na nią dawno już zostały wyprzedane. Również więcej niż połowa najlepszych miejsc siedzących na przedstawieniu w ciągu 6 miesięcy, po pierwszym, szybko się rozszedła. Przewidyujący angielski miłośnik musicalu zapewnił sobie bilety prawie na rok naprzód! Kupił je w ciemno, nie jeszcze — poza tytułem — nie wiedząc o nowym spektaklu. Rękojmię stanowiło nazwisko producenta...

Określa się to już nie mianem „przedstawienia w przygotowaniu” lecz — produkcji, coraz częściej nawet superprodukcji! Tak jak dawno, dawno temu każda nowa operetka Offenbacha, Straussa, Lehara, Kalmana lub Abrahama była wielkim wydarzeniem, na które czekał niecierpliwie „cały Paryż” i „cały Wiedeń”, jak później wypatrywaną sensację artystyczną stanowiły na Broadwayu rewie Gershwinia i Berlina czy pierwsze musicale Kerna i Rodgersa — w ostatnim 20-leciu olbrzymie powodzenie mają monumentalne, można rzec, produkcje musicalowe, dla których tworzywo stanowią klasyczne pozycje dramatu, z przeniesioną do współczesności akcją.

Vademecum wojaży zagranicznych

Na 150 trasach ZSRR

Radzieckie biura podróży rozszerzyły w tym roku znacznie swoją ofertę i przygotowały ponad 150 tras turystycznych prowadzących do wszystkich republik Kraju Rad. Np. zwiedzić można Moskwę, Leningrad czy Irkuck, obejrzeć słynne zabytki Samarkandy i Buchary oraz odpocząć nad Morzem Czarnym. W sumie z pobytu w ZSRR skorzysta w br. około 300 tys. osób. Podobnie jak w latach ubiegłych dominować będzie przede wszystkim turystyka grupowa.

Indywidualnie do ZSRR można wyjechać: na zaproszenie najbliższej rodziny, a także przyjaciół i znajomych, poświadczonych w miejscowym komisariacie milicji.

Sprzedaż walut

Przy wyjazdach indywidualnych można wymienić złotówki do wysokości 200 rubli w ciągu roku na osobę, dziecku do lat siedmiu przysługuje 100 rubli.

Uczestnicy wycieczek organizowanych przez biura podróży oraz wyjazdów leczniczych mogą wykupić tzw. kieszonkowe w wysokości 12 rubli na każdy dzień pobytu. W wymianie przygranicznej przysługują na podstawie zbiorczych imiennych list kwota 10 rubli na osobę.

Co wolno przywieźć?

Turyści przekraczający granicę ZSRR, którzy ukończyli 16 lat obowiązani są dokładnie wypełnić deklarację celną. Należy do niej wpisać przewożone przedmioty oraz kosztowności i pieniądze. Zarówno przy przyjeździe, jak i przy wyjeździe deklaracja ta powinna być przedstawiona celnikowi. Przedmioty, pieniądze i kosztowności nie wpisane do deklaracji ulegają konfiskacie i traktowane są jako przemyt.

Do ZSRR można wwieźć bez cła: przedmioty osobistego użytku niezbędne na czas pobytu, a także m.in.: magnetowid i wideokamerę oraz do 5 sztuk — wideokaset, sprzęt sportowy, niedrogie upominki, artykuły spożywcze na czas podróży; 1 litr wina i do 0,5 l innych napojów alkoholowych; 250 szt. papierosów oraz biżuterię złotą, srebrną i platynową, z tym, że podlega ona rejestracji w urzędzie celnym.

Obywatele krajów socjalistycznych przyjeżdżający do ZSRR prywatnie na pobyt czasowy mogą dodatkowo przywieźć upominki o łącznej wartości do 500 rubli. Nie dotyczy to jednak podróży turystycznych i służbowych.

Co wolno wywieźć?

Z dniem 1 lutego 1989 r. weszły w życie w ZSRR nowe przepisy celne dotyczące wywozu niektórych towarów przez turystów i osoby przyjeżdżające na zaproszenie.

Zakazem wywozu objęto: kawę, kawior, telewizory, pralki, maszyny do szycia, odzież i obuwie dziecięce.

Płacąc 100 proc. cła ceny detalicznej można wywieźć 38 rodzajów towarów, m.in.: sprzęt elektryczny gospodarstwa domowego (odkurzacze, młynki do kawy, żelazka, miksery, kucharki mikrofalowe) i inne urządzenia, takie jak np. ręczne maszyny dziewiarskie itp.

Ciem 50 proc. wartości ceny detalicznej obłożono zakupione w ZSRR: elektryczne samowary, prasownice, narzędzia ślusarskie, opony i akumulatory samochodowe, dywany produkowane maszynowo. Ciu 25—30 proc. podlegają: urządzenia klimatyzacyjne, aparaty fotograficzne, franki poliesterowe, futra i wyroby futrzarskie oraz odzież skórzana.

Bez cła można wywieźć z ZSRR przywiezione przez siebie przedmioty oraz nabyte tam za legalnie uzyskane ruble i nie objęte zakazem wywozu — o wartości nie przekraczającej 100 rubli wg cen detalicznych — w tym biżuterię z metali szlachetnych.

Dewizy

Do ZSRR można przywieźć zagraniczne pieniądze bez ograniczeń, ale

KORRESPONDENCJA Z BONN

„Nazywają mnie dziwką proboszcza” — taki prowokacyjny tytuł nosiła emitowana w końcu zeszłego tygodnia audycja pierwszego programu telewizji zachodnioniemieckiej, która podnosiła niezwykle drażliwy a zarazem nie rozwiązany problem stałych układów partnerskich katolickich księży. Tytuł zaczerpnięto z wypowiedzi jednej z występujących w audycji kobiet wiejskich. Okazuje się, że jedna trzecia z 18 tys. katolickich księży w RFN żyje w stałym związku z kobietą. Ich problem i szanse rozwiązania, stosunek do nich społeczeństwa — były tematem audycji.

230 zachodnioniemieckich kobiet dzielących z księżmi łóżę i gospodarstwo, często mających wspólne dzieci,

Biblia nie potępia miłości

zorganizowało się w grupę inicjatywnej walczącej o swe prawa, a więc o obalenie celibatu. Temat tym bardziej drażliwy, że równouprawniony i dysponujący w RFN podobnie liczną kadrą duchownych Kościoła ewangelicki nie ma tych problemów. Pastory zakładają normalne rodziny i nie przeszkadza im to w pełnieniu funkcji kapłańskich. Występujące przed kamerami kobiety mówiły o poniżeniu, o braku praw a zarazem o uczuciach, które każą im pozostawać w „zakazanych związkach”. Główne pretensje kierowano pod adresem hierarchii katolickiej i Watykanu, który — jak do tej pory — jedyną możliwość rozwiązania tych problemów widzi w zdjęciu przez mężczyznę sutanny. Kobiety, zarówno te, które występowały przed kamerą (najczęściej będące dziś legalnymi żonami byłych księży), jak i te, które ukrywają twarz, mówiły o swych partnerach, wszystkie głęboko wierzące, powoływały się na cytaty i wersety z Biblii, mówiące o miłości partnerskiej, potrzebie wzajemnego szacunku i wspólnoty kochających się mężczyzny i kobiety.

Wiele mówiono też przed kamerami telewizji ARD o problemach materialnych tych związków. W momencie ujawnienia kończą się one decyzją biskupią oznaczającą dla mężczyzny zasadniczą zmianę całego życia. Problemów finansowych nie mają tylko ci byli księża w RFN, którzy równocześnie mają status urzędnika państwowego, a więc wykładowców, nauczycieli, wychowawców, profesorów akademickich. Tym pensję płaci państwo, a fakt wstąpienia w związek małżeński nie oznacza z punktu widzenia pracodawcy utraty czy zmiany kwalifikacji zawodowych. Pewien profesor teologii, który znalazł się w takiej sytuacji, uzyskał wprawdzie natychmiast po ślubie kościelny zakaz wykonywania zawodu, ale państwowy uniwersytet nadal wypłaca mu pensję.

ZBIGNIEW RYGALSKI

podlegają one rejestracji w urzędzie celnym. Wywieźć zaś można te, które były zarejestrowane przy przywozie.

Paliwo

Nie jest limitowana sprzedaż talonów paliwowych do ZSRR, a ceny benzyny wynoszą — 95-okt. — 201 zł; 93-okt. — 201 zł; 76-okt. — 150 zł; olej napędowy kosztuje 150 zł.

Tranzyt

Przez ZSRR można przejeżdżać 24 godz. w każdą stronę. Na przejazd należy zapłacić się w talony NBP uprawniające do wymiany złotych do równowartości 30 rubli.

Turyści wjeżdżając i wyjeżdżając z tego kraju muszą wypełnić deklarację celną, wpisując do niej wartościowe przedmioty i przewożone towary. W razie ujawnienia przedmiotów nie wpisanych ściągane jest cło w wysokości 100 proc. ich ceny detalicznej.

Warto dodać jeszcze, że zakazana jest sprzedaż rzeczy przewożonych w tranzycie przez ZSRR. Jeśli władze celne uważają, że bagaż zawiera rzeczy nie przeznaczone do osobistego użytku, mogą zażądać, aby nadać go na własny koszt do oddzielnego przewoźu kolej.

BARBARA BERLIŃSKA



Anglia: zjazd „dzieci z próbówek”

Nie produkujemy potworów

TAKA była zapewne idea niecodziennego spotkania w brytyjskiej Bourn Hall Clinic, na które przyjechało 600 „dzieci z próbówek” wraz z rodzicami. Gwiazdą spotkania była, jak pisze obecny na imprezie dziennikarz zachodnioniemieckiego „Stern”, 10-letnia Louise Brown, najbardziej opisane dziecko świata. Odbyla ona prawdziwą konferencję prasową, na której pytano ją między innymi, co sądzi o tym, że nie jest już jedyna. „To miło” — odpowiedziało pierwsze dziecko z próbówki, ze świadomością, że pierwszeństwa i tak nikt jej już nie odbierze, nawet uroczę czworaczki z Islandii.

Gala była wielka. W niebo poszybowało 1295 baloników — tyle dzieci urodziło się w wyniku sztucznego zapłodnienia dokonanego w klinice, której szefowie z dumą podkreślają, że stanowi to 1/5 wszystkich sztucznych zapłodnień na świecie.

To spotkanie nie było jednak bynajmniej imprezą towarzyską. Należy je sklasyfikować jako biznes. Do kliniki zgłasza się bowiem od 1200 do 1500 kobiet rocznie i liczby te stale rosną. Zabieg kosztuje 1600 funtów, a nader rzadko kończy się na jednym. Produkcja dzieci stała się więc już niemal galęzią gospodarki. Jest o co walczyć — zabiegi takie mają bowiem wielu przeciwników. Przeciwno nim opowiedział się na przykład Parlament Europejski. Nie we wszystkich krajach Europy Zachodniej dozwolone są zresztą takie praktyki. Dla wielu ludzi brzmi dość okropnie informacja, że kobieta może teraz, na przykład, oddziennie urodzić bliźniaki — drugi embriion, zamrożony, czeka aż matka zdecyduje się go „donosić”. Lekarze zwracają również uwagę na fakt, że w wyniku sztucznego zapłodnienia często dochodzi do ciąży mnogiej, a nie wszyscy rodzice decydują się na powiększenie rodziny od razu o pięciu nowych członków, zresztą ciąża taka może być również niebezpieczna dla przyszłej matki. Lekarze decydują się wtedy zwykle na redukcję — zabijanie nadprogramowych płodów zastrzykiem w serce.

Spotkanie w Bourn Hall Clinic było więc początkiem potężnej kampanii reklamowej na rzecz czegoś, co nie dla wszystkich jest równoznaczne z postępem.

EWA GRONOWSKA

Pieriestrojka w kartografii

Szef Urzędu Kartograficznego ZSRR, Wiktor R. Jaszenko w wywiadzie udzielonym „Izwestiom” powiedział, że służby kartograficzne jego kraju świadomie fałszowały mapy Związku Radzieckiego. Administracja geodezji i kartografii Rady Ministrów, posłuszna dyrektywom NKWD, przekształcała później w KGB, próbowała w ten sposób wprowadzić w błąd potencjalnych szpiegów. Fałszowano przebieg dróg, tras kolejowych, znikły z mapy całe wsie i osiedla, lub znajdowano je kilkanaście albo kilkadziesiąt kilometrów od ich właściwego położenia. Podobnie było z rzekami, ich deltami, wzgórzami i jeziorami.

Kiedy jednak rozpoczęła się kontrola satelitarna, te fabrykacje stały się po prostu śmieszne, zaczęło dochodzić do paradoksalnych sytuacji. Mapy amerykańskie były dokładniejsze aniżeli radzieckie. „Glasnost” jednak obowiązuje. Trzeba było zrezygnować z tego rodzaju praktyk.

Wyizolowano wirus powodujący zapalenie wątroby

Szukano go ponad 6 lat. Ostatecznie udało się go wyizolować amerykańskiej firmie Chiron Corp. Odkrycie to pozwala na wyeliminowanie podawania krwi pochodzącej od zakażonego dawcy, a także na diagnozowanie pewnego rodzaju zapalenia wątroby i aplikowanie odpowiednich szczepionek. Według najnowszych ustaleń istnieje aż pięć wirusów powodujących tę chorobę: A-ARN, B-ADN, Delta-ARN, Ni-A-ni-B (NANB). Ten ostatni występuje w dwóch typach: A — spotykany często w Afryce i Azji i znajdujący się głównie w kale oraz typ B egzystujący tylko we krwi, pocie, ślinie i spermie.

Pływająca oczyszczalnia rzecznej wody

W czeskosłowackiej stoczni w Decinie zapoczątkowano w bieżącym roku budowę pływających oczyszczalni wody. Jednostki te będą służyły do oczyszczania wody zabrudzonej olejem przez maszynownie statków, umożliwią też ekologicznie bezpieczny sposób odbioru zużytego oleju silnikowego z jednostek żegluga śródlądowej. Pływające oczyszczalnie wody przeznaczone są do eksploatacji w portach rzecznych.

Informatyka nudzi młode Angielki

Badania prowadzone przez uniwersytet w Southampton (Wielka Brytania) wskazują, że w 1980 roku jedną czwartą studiujących informatykę na tej uczelni stanowiły dziewczęta. W ubieg-



Jeszcze jeden archeopteryks — olbrzym

Tak nazywa się olbrzymi „przedpotopowy” ptak. Tym razem znaleziono odciski jego piór w Bawarii (RFN). Odciski te odkryto w zwapieniach ery jurajskiej. Są one bardziej czytelne niż te, na które natrafiono wcześniej, a znajdują się obecnie w British Museum w Londynie. Minęły ponad dwa lata od momentu, jak kwestionowano autentyczność pierwszego odkrycia ze względu na jego zmniejszoną czytelność. Tym razem takiego powodu już nie ma.

Salon techniki dla niewidomych

W Paryżu istnieje od kilku miesięcy pierwszy europejski salon techniki dla niewidomych i ludzi z wadami wzroku. Znajduje się on w Pałacu UNESCO. Został zorganizowany przez ANPEA (Narodowe Stowarzyszenie Rodziców Dzieci Niewidomych i z Wadami Wzroku). Ekspozycja ma ułatwić kontakt niewidomych z techniką, z jej zdobyczami.

Pływająca oczyszczalnia rzecznej wody

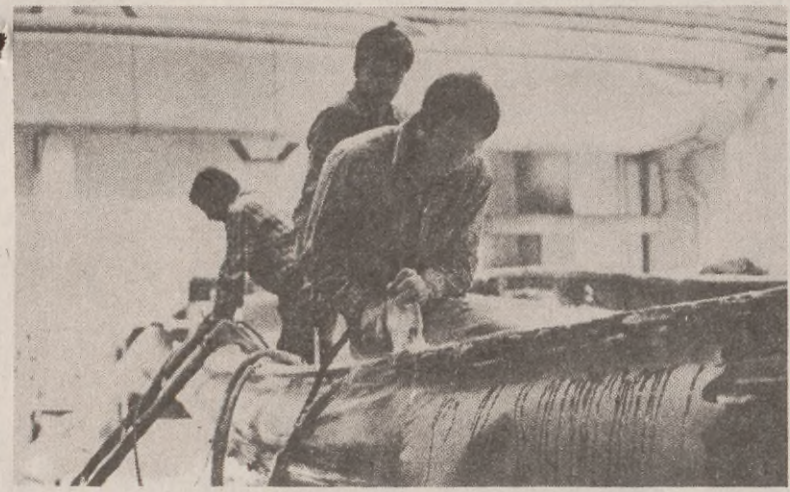
W czeskosłowackiej stoczni w Decinie zapoczątkowano w bieżącym roku budowę pływających oczyszczalni wody. Jednostki te będą służyły do oczyszczania wody zabrudzonej olejem przez maszynownie statków, umożliwią też ekologicznie bezpieczny sposób odbioru zużytego oleju silnikowego z jednostek żegluga śródlądowej. Pływające oczyszczalnie wody przeznaczone są do eksploatacji w portach rzecznych.

Informatyka nudzi młode Angielki

Badania prowadzone przez uniwersytet w Southampton (Wielka Brytania) wskazują, że w 1980 roku jedną czwartą studiujących informatykę na tej uczelni stanowiły dziewczęta. W ubieg-



Dzień Stoczniońca w ramach Święta Morza



O potęgę morskiego żywiołu przekonujemy się w najbardziej okrutny sposób. Statystyki morskich katastrof informują, że przeciętnie każdego dnia gdzieś na świecie tonie jedna morska jednostka i giną ludzie.

W najbardziej dramatycznych chwilach często jedynym sposobem uratowania załogi jest sprawną łódź ratunkowa. Produkcją tego typu sprzętu zajmuje się stocznia im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Uście. Ustecy stoczniońcy to fachowcy najwyższej klasy. Produkowane przez nich łodzie z tworzyw sztucznych zdobyły sobie ustaloną renomę wśród wielu światowych armatorów.

W tych dniach obchodzimy tradycyjne święto morza. Dzisiejszy dzień obchodów poświęcono stoczniońcom. Z tej okazji przekazujemy stoczniońcom z Ustki najserdeczniejsze życzenia.

Tekst i zdjęcia: Jerzy Szych



Sygnaly

Słupsk. Pani Lidia W. pracuje jako kasjerka w Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego. Często ma kontakt z placówkami pocztowymi i niestety, nie po raz pierwszy na pocztę narzeka. Tym razem rzecz dotyczy przekazu pieniężnego dla pracownicy PHS, która przebywa na urlopie wychowawczym. Przekaz wysłała ze Słupska 29 maja br. do Łupawy. Odległość więc niedaleka, na dodatek w tym samym województwie. Minęło 3 tygodnie, a przekazu na kwotę 10.941 złotych jak nie było, tak nie ma. Został nadany na pocztę przy ul. Łukasiewicza pod nr. 3/351.

Pani Lidia W. postanowiła interweniować w utworzonym niedawno

Pierwszy zawód w... Biurze Obsługi Klienta

Biurze Obsługi Klienta, które to, nawiasem mówiąc reklamowaliśmy w naszej gazecie obiecując, że skończą się wraz z jego powstaniem kłopoty klientów poczty. Zadzwońiła do biura, opowiedziała w czym rzecz, podała wszystkie niezbędne dane i... dowiedziała się, że musi przyjść osobiście, żeby pokazać dowód nadania pieniędzy. Dlaczego — pyta nasza czytelniczka — muszę iść z ul. Przemysłowej na Łukasiewicza, prawie trzy kilometry, jeśli to nie ja zawiniłam? Dlaczego nie wierzy się mojej telefonicznej reklamacji, jeśli drugi

odcinek przekazu jest właśnie w posiadaniu poczty i tam należałoby go sprawdzić? Powiedziano mi — twierdzi Czytelniczka — że takie są przepisy ale przecież jeśli przepisy są niecyfrowe to trzeba je zmieniać, a nie ciągnąć ludzi po urzędach, na dodatek w godzinach pracy.

Pytań tego rodzaju z pewnością można postawić więcej. Argumentacja Czytelniczki wydaje się przekonująca. Czekamy na odpowiedź drugiej strony — poczty, a także Biura Obsługi Klienta w Słupsku. (elg)

Bajki dla dzieci, kryminały dla dorosłych

Miastko. — Czy jest książka „Ludzie Stalina”? A może „Katyń”? — z takimi pytaniami spotykamy się często w Bibliotece Publicznej. Bibliotekarka **Leokadia Rutkowska** dwoi się i troi, aby zaspokoić gust czytelników, a jest ich w wypożyczalni około 850. Dziennie bibliotekę odwiedza około 45 osób i wypożycza 110 woluminów.

Czytelnicy najczęściej pytają o nowości. Panowie poszukują książek sensacyjnych, historycznych i kryminalnych, młodzież interesuje pozycje z dziedziny fantastyki, a panie chcą wypożyczyć romanse i sagi rodzinne. W wypożyczalni dla dorosłych, czytelni naukowej, wypożyczalni dla dzieci do lat piętnastu do dyspozycji czytelników jest około 64 tysięcy woluminów — stwierdza kierowniczka Działu Gromadzenia i Opracowania Księgozbioru, **Zofia Burzyńska**. — Najwięcej jest pozycji literatury pięknej, historii, nauk biologicznych, polityki, socjologii, gospodarki, pedagogiki i psychologii. Dla 650 dzieci zakupiono wiele atrakcyjnych bajek i książek przygodowych. Niestety, książki są coraz droższe, rozspływają się praktycznie po jednym wypożyczeniu. Często nie ma czym „zwać” czytelnika do biblioteki, bo atrakcyjne pozycje są stale rozchwytywane, czasami wystarczy reklama w telewizji

dotycząca nowości wydawniczych, by już następnego dnia pytano o tę książkę. Na szczęście książki w miasteczkiej bibliotece giną bardzo rzadko.

Przez cały ubiegły rok nie było żadnego zgłoszenia zaginięcia. Tylko niebawem przedsięwzięcia dyrektorki **Jadwigi Małysz** zawiadzać należy, że mimo braku funduszy na nowe zakupy, liczba atrakcyjnych pozycji bibliotecznych stale się powiększa. W tym roku przeznaczono milion złotych na zakupy nowych tytułów, z czego już ponad 560 tysięcy zostało wykorzystanych. Bibliotece podlegają punkty biblioteczne w ZOZ, PBRol. W Dretynku sezonowy punkt w Ośrodku Wczasowym w Świerżynie. Biblioteka posiada też swe filie w Dretyniu, Świerżynie, Miłocicach, Waldowie, a także obsługuje biblioteki gminne w Koczale, Trzebielinie i Kępicach. Praca miasteczkiej biblioteki odbywa się w trudnych warunkach: pomieszczenia są małe, ciasne i wąskie. Dobrze, że budynek Biblioteki Publicznej będzie modernizowany, rozpoczęto już remont pokrycia dachowego. Mamy nadzieję, że po remoncie biblioteka zyska wielu nowych czytelników, co związane będzie z dalszymi zakupami atrakcyjnych pozycji książkowych, bo o taką książkę w księgarniach coraz trudniej i drożej. (kor)

Z korzyścią dla całej wsi!

Powstało nowe boisko

Miłocice. Mimo iż coraz częściej krytykuje się ideę czynów społecznych, a i chętnych do pracy mniej, w Miłocicach nie brakuje zapалу do społecznikowskiego działania.

Mieszkańcy na jednym z zebrań Rady Sołeckiej postanowili pomóc szkole i wybudować boisko szkolne z prawdziwego zdarzenia. Z funduszy rady zakupiono siatkę ogrodzeniową, cement i zabrano się ostro do roboty. Pomogli pracownicy miłocickich zakładów pracy. Zniwelowano teren, wybudowano cokoliki i ogrodzono przyszłe boisko. Wystarczy jeszcze trochę ziemi, posiać trawę, aby od września tego roku rozpocząć na nowym boisku zajęcia z kultury fizycznej. Odbywać się na nim będą też różnego rodzaju wiejskie imprezy: festyny, święta ludowe, a więc będzie ono służyło całej wsi. Kierownik ZRBIU, **Leopold Młynnik** wraz ze swoją załogą oraz uczniami miejscowej szkoły oraz ich rodzicami przepracowali wiele godzin na rzecz środowiska.

Na zakończenie roku szkolnego były dyplomy i wyróżnienia dla najlepszych społeczników w Miłocicach. O tym, że warto społecznie działać dla dobra wsi w Miłocicach przekonano się już dawno. (kor)

Harcerski rajd rowerowy

„W samo południe”

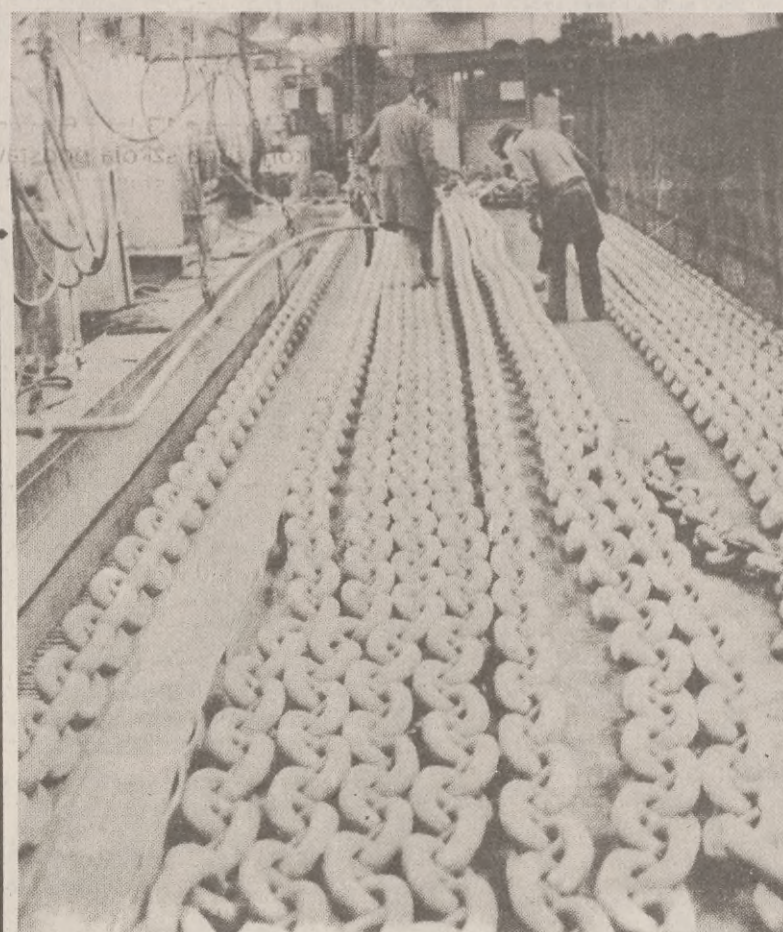
Miastko. W jedną z ostatnich przedwakacyjnych sobót Komenda Hufca ZHP przygotowała ciekawą imprezę turystyczno-rekreacyjną pn. „W samo południe”. Reprezentacje młodzieży szkół z Dretynia, Świerżna, Miastka musiały pokonać na rowerach trasy ze swoich miejscowości do Ośrodka Harcerskiego w Bobocinie.

O godz. 12 spotkały się wszystkie drużyny na mecie nad Jeziorem Bobocińskim. Na miejscu odbył się przegląd techniczny rowerów. Harcerze pokonywali rowerowy tor przeszkód. Wszyscy uczestniczyli w konkursie dotyczącym znajomości przepisów ruchu drogowego. Udaną imprezę zakończono tradycyjnym harcerskim

ogniskiem z pieczoną kiełbaską.

Organizatorzy: hm PL Jerzy Lubieński, hm Leszek Wieszun, hm Ryszard Zabłocki, hm Ryszard Radtke oraz Tomasz Sztobnicki i Bogdan Mazur postanowili włączyć rajd „W samo południe” do kalendarza stałych imprez Komendy Hufca.

Najlepszą drużyną, w pokonywaniu toru przeszkód okazała się grupa z SP w Świerżynie. Najlepiej znala przepisy ruchu drogowego drużyna z SP w Dretyniu. Takie imprezy, służące rozwojowi krajoznawstwa i znajomości przepisów ruchu drogowego, warto organizować częściej. (kor)



Zakłady Przemysłu Okrętowego „Sezamor” to jedno z największych przedsiębiorstw branży morskiej na Środkowym Pomorzu. Firma słynie głównie z produkowanych tu różnego typu stalowych łańcuchów kotwicznych. Produkuje się tu również tzw. żurawiki oraz inne elementy wyposażenia pokładowego statków. (js)

Fot. Jerzy Szych

Telefony

SŁUPSK 991 — Pogotowie Energetyczne, 992 — Pogotowie Gazownicze, 993 — Pogotowie Ciepłownicze, 994 — Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne, 997 — MO, 998 — Straż Pożarna, 999 Pogotowie Ratunkowe, podstacja przy ul. Banacha, tel. 31-371, 913 — Biuro Numerów, 955 — Automatyczna Informacja Pasportowa, Informacja Kolejowa, 933 — Pociągi przyjeżdżające do Słupska, 934 — Pociągi odjeżdżające ze Słupska. Telefon zaufania „A” tel. 242-78, czynny w środy i piątki — g. 16-20; Informacja o komunikacji miejskiej MPK w Słupsku — 278-67. Telefon zaufania 280-35 czynny codziennie w godz. 15-20 (soboty 9-17).



Dyżury

SŁUPSK — Apteka nr 77001, ul. Zawadzkiego, tel. 287-23
ŁĘBORK — Apteka nr 77006, pl. Pokoju, tel. 21-152



Kino

SŁUPSK: MILENIUM — sala Pomorska — W imię przyjaźni (fr., I. 18 — sensacyjny) — 16.00, 18.00, 20.00, sala Mieszk — Star 80 (USA, I. 18) — Pożegnanie z filmem — 17.00, 19.30, 21.00
— Seans wideo — 15.45, 17.30, 19.15, 21.00
POLONIA — Wielka przygoda psa Benjiego (USA, I. 12 — przygodowy) — 14.30, 16.30, — Superlina (USA, I. 18) — 18.30, seans wideo — 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, wideorama — duża sala — 20.30
MŁODZIEŻOWE CENTRUM KULTURY (al. 3 Maja) — FIX (USA, I. 18)
BYTÓW: ALBATROS — Wojenne dziecko (NRD, I. 12)
CZARNE: PRZODOWNIK — nieczynne, WIA-RUS — Ognisty anioł (pol., I. 18)
CZŁUCHÓW: UCIECHA — Ostatni cesarz (ang., I. 15)
DAMNICA: RELAKS — nieczynne
DEBRZNO: PIONIER — Przemigło z wiatrem (USA, I. 12), KLUBOWE — Łabędzi śpiew (pol., I. 15)
DĘBNICA KASZUBSKA: JUTRZENKA — nieczynne
KĘPICE: PRZYJAŹŃ — nieczynne
ŁĘBA: RYBAK — Magiczny warkocz (ChRL, I. 15), Gliniarz z Beverly Hills II (USA, I. 15)
MIASTKO: GRAZYNA — Wirujący seks (USA, I. 15)
PRZECHELEWO: JEDNOŚĆ — nieczynne
RĘDKOWO: DELTA — Kingsajz (pol., I. 12)
SIEMIOWICE: MUZA — Skorumpowani (fr., I. 15)
SŁAWNO: SŁAWA — nieczynne
USTKA: DELFIN — Nocne gry (fr., I. 18 — dramat erotyczny)

(gm)

Międzyzakładowa liga piłkarska

Człuchów. Przed kilkoma dniami rozegrano tu ostatnią kolejkę spotkań międzyzakładowej ligi piłki nożnej. Tym samym dobiegła końca runda jesienno-wiosennych zmagani o prymat w lidze. W tegorocznych rozgrywkach zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna człuchowskich rzemieślników, prowadzona przez **Karola Bukowskiego**. Jego podopieczni zdobyli 29 punktów i strzelili 49 bramek. Na drugiej pozycji uplasowali się piłkarze człuchowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, tracąc dwa punkty do lidera tabeli i wyprzedzając znacznie jednostkę Zakładu Urządzeń Technologicznych.

Najlepszym strzelcem w lidze okazał się zawodnik PSS „Odroczenie”, **Zbigniew Gruchała**, który 21 razy zaskoczył przeciwników celnymi strzałami.

Wszystkie mecze międzyzakładowej ligi piłkarskiej rozegrano na stadionie Ośrodka Sportu i Rekreacji, a ich organizatorami obok gospodarzy — było ognisko TKKF „Pionier” oraz Zarząd Miejski ZSMP. (jg)

ŚLADEM PUBLIKACJI

Gdy brak części

Słupsk. W ub. tygodniu pokazaliśmy na zdjęciu wrak „syrenki”, zaparkowanej przy ul. Banacha. Nasze rozważania na temat jej pobytu na owym parkingu okazały się niesłuszne. Zirykowany właściciel zapewnia, że „syrenka” stała tam bardzo krótko i została oddana do remontu. Gdyby bowiem nie brakowało części do samochodów w „Polmozbycie” to nie byłoby konieczności nabywania wraków. Cóż zrobić, lepiej złożyć z dwóch jedną i mieć na drodze dach nad głową. A swoją drogą mieszkańcy bloku, przed którym „syrenka” stała powinni się wstydzić.

Czy to ładnie naśmiewać się z bliźniego? Nie dość, że nie może dostać nowej karoserii, to jeszcze sąsiedzi gadają. Oj, ludzie, ludzie... (elg)

Wakacje w ZHP

Miastko. Za kilka dni wakacje. Z pytaniem — jak i gdzie spędzą je miasteczkie harcerze zwróciliśmy się do komendantki hufca ZHP, hm **Aleksandry Sikorskiej**.

— Młodzież harcerska jak co roku — mówi — spędzi część wakacji na obozach i koloniach zuchowych, przewidujemy organizację dwóch obozów harcerskich: w Grabowej k. Łaz, w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej dla 120 osób i w Białce k. Parczewa dla 60 osób. Najbardziej atrakcyjną formą wypoczynku będzie pobyt 35-osobowej grupy na obozie w okolicach Neubrandenburga (NRD) oraz 7 osób w dalekim Archangielsku. Na obozy te pojadą najlepsi i najaktywniejsi harcerze ze szczebli i drużyn hufca. Dla stuchów planujemy pobyt na kolonii zuchowej w Warszawie.

Wszystkim pozostałym proponujemy udział w wielu innych wakacyjnych formach wypoczynku. M.in. na 4 turnusach 5-dniowych w Stancji

Nieobozowej Akcji Letniej wypocząć będą przede wszystkim dzieci wiejskie. Nieobozową Akcją Letnią chcemy objąć te dzieci, których rodziców nie stać na opłacenie ich pobytu na obozie.

Pełnomocnik komendy hufca ZHP ds. NAL, **Miroslaw Szulc** dodaje, iż odbędą się współzawodnictwa zastępów i gromad NAL.

Obecnie trwają szkolenia zastępów. Każdy zastęp i gromada otrzyma zadania, z realizacji których będą składać meldunki. W NAL będą kontynuowane zadania alertowe pod hasłem „Zdrowa przyroda — zdrowy człowiek”. Organizowane będą patroli ekologiczne, wycieczki przyrodnicze połączone ze zbieraniem runa leśnego, patroli przeciwpożarowe, porządkowanie środowisk leśnych. W trakcie realizacji programu „Wakacyjna wyprawa” harcerze wybiorą się na piesze wędrówki i wycieczki nad jeziora, do lasu, do zakładów pracy, pod pomniki pamięci narodowej.

Przewiduje się też zorganizowanie „Zielonych przedszkoli”, w których w ciągu kilku godzin dziennie przebywać będą mogły dzieci rolników. Harcerze — jak co roku — nie odmówią pomocy w pracach polowych: przy sianokosach, układaniu snopków, a najmłodsi — w donoszeniu na pole ciepłych posiłków. Nie zabraknie też imprez sportowo-rekreacyjnych, turniejów sprawnościowych (gra w piłkę nożną, kometkę, ringo, tory przeszkód).

W ramach NAL będzie prowadzone współzawodnictwo na szczeblu chorągwi ZHP. Każdy zastęp i gromada, która weźmie udział w rywalizacji, ma szansę spotkania się na wspólnym 3-dniowym podsumowaniu akcji w Słupsku. Dotychczas najwięcej zgłoszeń na pobyt w stancji NAL w Bobocinie napłynęło z rejonu Kołczygłów, Piaszczyń i Świerżna.

Tradycyjnie już Ziemię Miasteczką odwiedzą obozy harcerskie z hufców Będzin, Terespol, Kraków, Warszawy i innych miejscowości.

A zatem życzymy udanych i słonecznych wakacji! (kor)

„Nie zawiedziemy wyborców”

Wczoraj zwrócili się do nas wybrani 18 czerwca posłowie Ziemi Słupskiej z prośbą o zamieszczenie na łamach gazety podziękowań dla wyborców, którzy obdarzyli ich swoim mandatem zaufania.

Pani **Marianna Borawska** pisze: „Wszystkim, którzy zaufali mi, że będę właściwie reprezentować interes społeczny, sprawy kultury, oświaty i rodziny, a szczególnie bezimiennym działaczkom ruchu kobiecego, mieszkankom wsi, robotnicom z hal fabrycznych, siostronom PCK, członkiniom KGW i spółdzielczym, naukowcom i pracownikom kultury — wszystkim, którzy postawili na mnie — dziękuję”.

Pan **Marian Kędziński** pisze: „Wybor-

com, którzy powierzyli mi swój mandat zaufania do Sejmu pragnę serdecznie podziękować. Zapewniam, że uczynię wszystko, by swoją postawą i codzienną pracą posła zjednać sobie Waszą przychylność i dalsze poparcie”.

W liście, który otrzymaliśmy od pana **Józefa Bogusza** czytamy: „Nie zawiedliście mnie w wyborach. Serdecznie za to dziękuję. Nie zawiodę Was. Godnie wypełnię powierzony mi mandat”.

My ze swej strony serdecznie gratulujemy wszystkim wybranym do Sejmu i Senatu! (elg)

W dniu 17 czerwca 1989 r. zmarła w wieku 96 lat

Marianna Kozłowska

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Pogrzeb odbędzie się 21 czerwca 1989 r. o godz. 13.40 na Cmentarzu Komunalnym w Słupsku.

